

Marek Biernacki

Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu

WYCHOWANIE – DROGA DO WOLNOŚCI CZY DO ZNIEWOLENIA. RYZIKO WYCHOWAWCZE

Dydaktyka jest częścią procesu kształcenia i wychowania. Jednak, jeżeli cel drogi jest nieznan, to narzędzia są bezużyteczne lub wykorzystywane niezgodnie z celem, czyli nieskutecznie. Inspiratorem tego referatu jest A. Smoluk, który zwrócił moją uwagę na artykuł pt. *Pedagogiczne zero* Z. Kwiecińskiego. Artykuł ów, bazując na pracach polskich i zagranicznych pedagogów, mówi o kryzysie wychowania i o jego źródle: oto kilka zasadniczych i prowokujących myśli zaczerpniętych z tego artykułu: zostało zagubione człowieczeństwo, czeka nas dalszy regres człowieczeństwa, nastąpił też kres kultury; przeżywamy triumf techniki nad kulturą, kryzys inteligencji – klasy niezdolnej do zmian. Osiągnięcia technologiczne spowodowały zmierzch epoki przemysłowej. Dla młodzieży może to oznaczać trwale niepewną przyszłość i brak motywacji do nauki; stąd: koniec nauki, schyłek ery naukowej. Na czym oprzeć kształtowanie u młodzieży etosu pracy? Czy prawo do pracy nie powinno być podstawowym konstytucyjnym prawem obywatelskim, gwarantowanym przez państwo? Wreszcie nastąpił kres tożsamości, stabilnego układu odniesień, autorytetów i wzorców do naśladowania przez młodzież, zastąpionego przez płynną i zmienną masę migotliwych tysięcy wzorów, idoli oraz oferty tysięcy masek do przebierania się z dnia na dzień, w ciągu dnia. Czy można jednak być każdym, być wielokrotnym, niezakorzenionym, nijakim, co chwila odmiennym? Czy możliwy jest człowiek o orientacji bez orientacji? Czy młodzi ludzie przestaną zadawać sobie pytania o to: kim są, jacy pragną być, jak chcą żyć? Skąd się bierze zjawisko tak szerokiego analfabetyzmu krytycznego u nauczycieli – także akademickich?

Według Kwiecińskiego jest to skutek **braku zaangażowania w rzeczywistość** – pisze on: „Wszechobecność mediów, mediatyzacja życia codziennego powoduje wielki zwrot w powszechnym rozumieniu istnienia świata społecznego i kultury. Świat jawi się jako uporzokowany, zanika granica pomiędzy rzeczywistością a jej migotliwymi obrazami. Wojna, polityka zdają się być grą, bluffem, które można przełączyć pilotem, gdy stają się nudne.

Jednak w głębsze kłopoty poznawcze z granicą rzeczywistości wtrącił nas postmodernizm z jego «lingwistycznym zwrotem». Nastąpił radykalny powrót do pojmowania języka i tekstu kulturowego jako jedynej rzeczywistości i traktowania procesów społecznych jako «gier językowych» i konkurujących ze sobą dyskursów, przez które wszystko jest społecznie «negocjowane» i «konstruowane», a ludzie są uwięzieni w swoim języku i w przyswojonym typie dyskursu. Nastąpiła eksplozja badań prowadzonych nad obrazami i wypowiedziami z perspektywy osobistej. Raz jeszcze opowiadana jest wojna światowa. Okazuje się teraz, że w świetle analiz biograficznych narracji to my mogliśmy być sprawcami wojny, może odpowiadamy za holokaust, a na pewno za udrękę «wypędzonych». Taka perspektywa prowadzi praktycznie do całkowitej redukcji całej tradycji kształcenia i wychowania, odbiera jej jakikolwiek sens. Okazuje się, że już nie trzeba i nie można nikogo kształcić i wychowywać, bo przecież wszystkich kształtuje «codzienność». Edukacja staje się martwa”.

Podobne spostrzeżenia dotyczące wychowania ma ks. L. Giussani. W swojej książce *Ryzyko wychowawcze* definiuje on wychowanie jako wprowadzenie do rzeczywistości postrzeganej **całościowo**. Definicja ta jest konsekwencją przyjętej przez niego koncepcji rozumu, który według niego jest „tym szczególnym wydarzeniem natury, w którym objawia się ona jako skuteczny wymóg wyjaśnienia rzeczywistości z **wszystkimi** jej elementami, tak iż człowiek jest doprowadzony do prawdy rzeczy”.

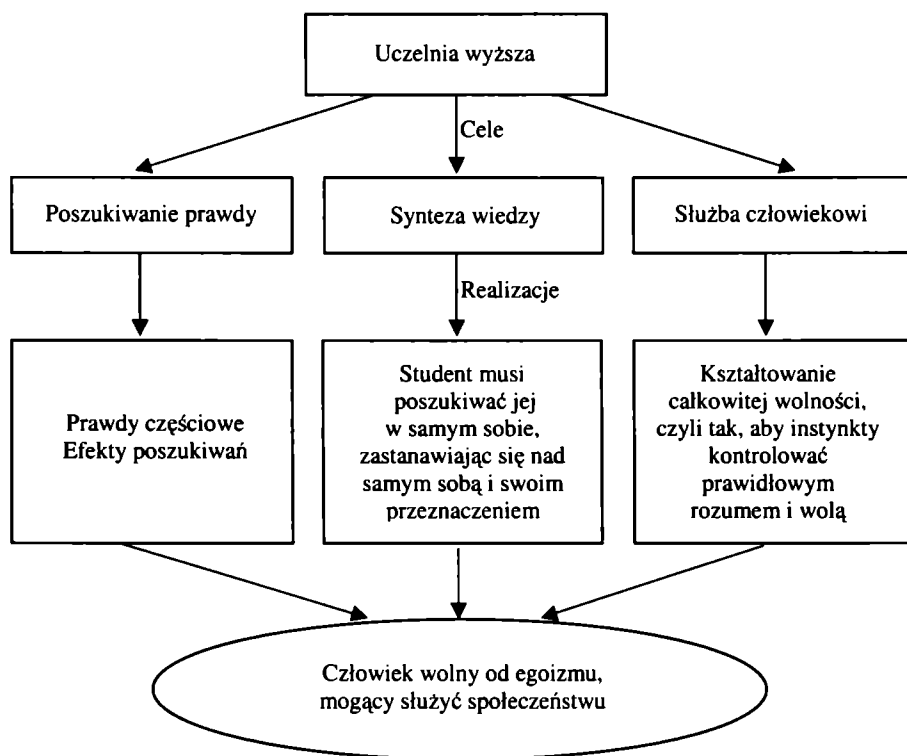
Zatem aby wychowanie było skuteczne, musi być spójne, tzn.:

1. Wychowanek powinien posiadać trwałe kryterium osądu, czyli takie, które pozwala mu używać go nie tylko w szkole, ale i może przede wszystkim poza szkołą.
2. Wychowawca musi być spójny, tzn.: jeżeli nauczyciel przywołuje zasadę teoretyczną, zapominając, aby uczynić z niej kryterium osądów szczegółowych, których domaga się życie – to takie postępowanie nie jest spójne, nie daje uczniowi pewności rozumowej. Jeżeli wychowawca jest spójny, to staje się dla ucznia autorytetem.

Dlaczego ryzyko wychowawcze? Ponieważ jeżeli wychowanie ma wprowadzać wychowywanego w pełnię rzeczywistości, to wychowawca powinien mieć przynajmniej ogólnikową hipotezę objaśniającą wszystko i komunikować swój sposób odnoszenia się do rzeczywistości. Ta działalność wychowawcy naznaczona jest ryzykiem, ponieważ propozycja skierowana jest do wolności ucznia, który może ją albo przyjąć, albo odrzucić.

Według Giussaniego regułą moralną, która powinna obowiązywać w dziedzinie poznania, wyrażają słowa: „miłość do prawdy przedmiotu powinna być większa niż nasze przywiązanie do opinii, jaką sobie o nim wyrobiliśmy”. Czyli należy kochać prawdę bardziej niż siebie samego. Drogą do osiągnięcia prawdy jest poznawanie i poważne potraktowanie własnego doświadczenia. Koniecznym tego uzupełnieniem jest ascetyczne (w sensie ascezy intelektualnej) wyzwalanie się od uprzedzeń, które są podstawowym wrogiem dotarcia do prawdy o rzeczywistości. Teza ta pociąga za sobą konsekwencje dydaktyczno-praktyczne, mianowicie obrotę ponad wszystko pytań egzystencjalnych odczuwanych w głębi każdego z nas, a przez ludzi młodych w szczególności.

Następną osobą, na którą chciałbym się powołać, jest G. Salas – Rektor Uniwersytetu w Madrycie. Ustosunkowując się do licznych głosów mówiących o kryzysie uniwersytetu, twierdzi on, że „bardziej niż w obliczu kryzysu liczb i środków, stoimy w obliczu **kryzysu tożsamości**”. Jego wykład chciałbym zilustrować na rysunku.



Rys. 1. Proces nauczania i wychowania w uczelni wyższej

Źródło: opracowanie własne.

„Uniwersytet powstał jako wspólnota akademicka, która w sposób rygorystyczny i krytyczny przyczyniała się do rozwoju godności ludzkiej i dziedzictwa kulturalnego poprzez badania i nauczanie wokół wielkich problemów człowieka i dzięki ich konsekwencjom praktycznym i społecznym. Studenci europejscy byli tymi, którzy pielgrzymowali do miast, gdzie nauczał jakiś sławny mistrz. Nie szukali niczego innego, jak tylko wiedzy, to jest prawdy o rzeczach i o ich rzeczywistej naturze.

Poprzez swoje poszukiwania człowiek znajduje różne prawdy częściowe i poprzez nie musi dojść do prawdy całościowej. To właśnie na uniwersytecie zrodziło się pytanie: w jaki sposób rozwinąć wszystkie dyscypliny naukowe, aby osiągnąć prawdziwe dobro człowieka?

Niebezpieczeństwem, ku któremu zmierza uniwersytet naszych czasów, jest brak zmysłu wiedzy całościowej. Spotykamy profesorów opętanych własną wiedzą szczegółową, którzy nie zajmują się należycie swoimi studentami i nie rozmawiają ze swoimi kolegami na tematy, które nie są pokrewne ich specjalizacji. Synteza wiedzy nie ma wartości sama w sobie, jeśli nie prowadzi studenta do zastanowienia się nad własną rzeczywistością jako bytu ludzkiego.

Celem uniwersytetu nie powinno być tylko poszukiwanie prawdy, ale także kształtowanie młodych pokoleń do prawdziwej wolności, tzn. takiej, która nie jest tylko mówieniem tego, co się myśli, ale także myśleniem tak, jak się powinno, mając wzgląd na rzeczywistość.

Życie zawodowe, które student wybrał, musi być pojęte jako służba człowiekowi, akt miłości dla ludzkości. To wymaga dobrze przygotowanych profesjonalistów oraz osobowości zrównoważonych, dojrzałych i wolnych od jakiegokolwiek egoizmu”.

Podobne stanowisko w kwestii poszukiwania prawdy zajmował Jan Paweł II. W swojej encyklice *Fides et ratio – Wiara i rozum* – napisał: *Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy*. Chodzi o wiarę, która daje odpowiedź na pytania egzystencjalne, i rozum, który tę odpowiedź weryfikuje w życiu codziennym. Słusznie uważa się, że człowiek osiągnął wiek dojrzały, jeśli potrafi o własnych siłach odróżnić prawdę od fałszu i wyrobić sobie własny osąd o obiektywnym stanie rzeczy. Tu właśnie znajduje się motywacja wielorakich poszukiwań, zwłaszcza w dziedzinie nauk przyrodniczych, które w ostatnich stuleciach przyniosły tak znaczne rezultaty, przyczyniając się do autentycznego postępu całej ludzkości.

Poszukiwania nie mniej ważne niż w sferze teoretycznej prowadzone są także w sferze praktycznej: mam na myśli poszukiwanie prawdy odnoszącej się do dobra, które należy spełnić. Podejmując bowiem działanie etyczne i postępując zgodnie ze swoją wolną i prawidłowo ukształtowaną wolą, człowiek wchodzi na drogę wiodącą do szczęścia i dąży do doskonałości. Nie istnieje moralność bez wolności. Jeśli istnieje prawo do poszukiwania prawdy na własnej drodze, to bardziej pod-

stawowy w stosunku do niego jest ciężący na każdym człowieku poważny obowiązek moralny szukania prawdy i trwania przy niej, gdy się ją odnajdzie.

Prawda jawi się człowiekowi najpierw pod postacią pytania: **Czy życie ma sens? Ku czemu zmierza?**

Na koniec chciałbym przytoczyć Jego wypowiedź skierowaną do profesorów i studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którego był wieloletnim wykładowcą, podczas Jego pierwszej pielgrzymki do Polski 6 czerwca 1979 roku:

„Zadaniem uniwersytetu jest także uczyć, ale w gruncie rzeczy jest on po to, żeby człowiek, który do niego przychodzi, który ma swój rozum już co nieco rozwinięty i pewien zasób doświadczenia życiowego, nauczył się myśleć sam. Uniwersytet jest po to, żeby wyzwolił ten potencjał umysłowy i potencjał duchowy człowieka, żeby pomógł w jego wyzwoleniu się – ale to wyzwolenie jest aktem własnym, aktem osobowym tego człowieka. Oczywiście we wspólnocie, uznając to, nie jestem żadnym indywidualistą. Otóż w tym wszystkim, co dotychczas powiedziałem, staje się jasne, że uniwersytet wtedy spełnia swój własny cel, gdy w określonej wspólnocie ludzi, przy pomocy środków o charakterze naukowo-twórczym, naukowo-badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek, że się wyzwala jego wszechstronny potencjał duchowy. Potencjał umysłu, woli i serca; formacja całego człowieka.

Uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka. Z tego, że się nazywa uniwersytetem albo wyższą uczelnią, jeszcze nic nie wynika dla sprawy człowieka. Owszem, można nawet wyprodukować – złe wyrażenie, brutalne wyrażenie – można wytworzyć serię ludzi wyuczonych, wykształconych, ale problem jest nie w tym, chodzi o to, czy się wyzwoliło ten olbrzymi potencjał duchowy człowieka, poprzez który człowiek urzeczywistnia swoje człowieczeństwo.

Droga uniwersytetu, droga społeczeństwa ludzkiego, droga narodu i ludzkości to droga do wyzwalań człowieka, dojrzałego człowieczeństwa. Oczywiście, że uniwersytet też tego nie zrobi sam. On ma w tym pomóc. Bardzo dobrze, jeżeli w tym nie przeszkadza.

Uniwersytet jest wspaniałym środkiem do celu, instytucja uniwersytetu jest jednym z arcydzieł ludzkiej kultury. Zachodzi tylko obawa, czy to arcydzieło nie ulega w dzisiejszej epoce odkształceniu i to w wymiarze globu... Nie wiem, już się na tym nie znam, ale się boję”.

Literatura

L. Giussani (2002). *Ryzyko wychowawcze*. Wydawnictwo Jedność. Kielce.

Jan Paweł II (1998). *Fides et ratio*. Wydawnictwo „M”. Kraków.

Jan Paweł II (1984). *Kształtowanie dojrzałego człowieczeństwa*. W: Jan Paweł II. *Musicie od siebie wymagać*. „W drodze”. Poznań.

Z. Kwieciński (2004). *Pedagogiczne zero*. Nauka nr 2. Str. 83-104.

G. Salas (1997). *Wykładowcy i studenci*. Ślady nr 1. Str. 14-18.

EDUCATION TO FREEDOM OR CONSTRAINT. THE RISK OF EDUCATION

Summary

Contemporary Polish and foreigner educationists, educators and scientists more often and louder speak about crisis in upbringing and education: the triumph of technology over culture, the crisis of intelligence and elite incapable of changes. The end of work was announced, and what follows – decline of the scientific era. The decline of identity also came, of the stable reference system, of authorities and of models to follow by the youth. The importance of the problem is great because it regards young people (also students) who rebuild the society and who will be deciding about the future.

On the authorities of the speeches and works of John Paul II, L. Giussani - the priest and the founder of the Movement *Comunione e Liberazione* and professor Salsa – rector of the University of Madrid, I am trying to show the way out from the existing situation. Why the Risk of Education? Because education should introduce the learner to the entire reality. The educator should have at least general hypothesis explaining everything, and should also communicate their own way of relating to reality. This work of educator is marked by the risk because it is addressed to the freedom of the learner who can either accept or reject it. In short, education is communication of the particular past being experienced at the present and being submitted to some criticism.